

Z drugiej strony Biblii - antologia noweli biblijnej

- ks. Marek Starowiejski

Karel Capek - O dziesięciu sprawiedliwych

Rdz 17, 20-33

(20) Po czym Pan rzekł: Skarga na Sodomę i Gomorę głośno się rozlega, bo występki ich [mieszkańców] są bardzo ciężkie.

(21) Chcę więc iść i zobaczyć, czy postępują tak, jak głosi oskarżenie, które do Mnie doszło, czy nie; dowiem się. (22) Wtedy to ludzie ci odeszli w stronę Sodomy, a Abraham stał dalej przed Panem.

(23) Zbliżywszy się do Niego, Abraham rzekł: Czy zamierzasz wygubić sprawiedliwych współ z bezbożnymi? (24) Może w tym mieście jest pięćdziesięciu sprawiedliwych; czy także zniszczysz to miasto i nie przebaczysz mu przez wzgląd na owych pięćdziesięciu sprawiedliwych, którzy w nim mieszkają? (25) O, nie dopuść do tego, aby zginęli sprawiedliwi z bezbożnymi, aby stało się sprawiedliwemu to samo, co bezbożnemu! O, nie dopuść do tego! Czyż Ten, który jest sędzią nad całą ziemią, mógłby postąpić niesprawiedliwie?

(26) Pan odpowiedział: Jeżeli znajdę w Sodomie pięćdziesięciu sprawiedliwych, przebaczę całemu miastu przez wzgląd na nich.

(27) Rzekł znowu Abraham: Pozwól, o Panie, że jeszcze ośmielę się mówić do Ciebie, choć jestem pyłem i prochem. (28) Gdyby wśród tych pięćdziesięciu sprawiedliwych zabrakło pięciu, czy z braku tych pięciu zniszczysz całe miasto? Pan rzekł: Nie zniszczę, jeśli znajdę tam czterdziestu pięciu.

(29) Abraham znów odezwał się tymi słowami: A może znalazłoby się tam czterdziestu? Pan rzekł: Nie dokonam zniszczenia przez wzgląd na tych czterdziestu.

(30) Wtedy Abraham powiedział: Niech się nie gniewa Pan, jeśli rzeknę: może znalazłoby się tam trzydziestu? A na to Pan: Nie dokonam zniszczenia, jeśli znajdę tam trzydziestu.

(31) Rzekł Abraham: Pozwól, o Panie, że ośmielę się zapytać: gdyby znalazło się tam dwudziestu? Pan odpowiedział: Nie zniszczę przez wzgląd na tych dwudziestu.

(32) Na to Abraham: O, racz się nie gniewać, Panie, jeśli raz jeszcze zapytam: gdyby znalazło się tam dziesięciu? Odpowiedział Pan: Nie zniszczę przez wzgląd na tych dziesięciu.

(33) Wtedy Pan, skończywszy rozmowę z Abrahamem, odszedł, a Abraham wrócił do siebie.

I gdy wrócił na miejsce swoje, zawołał Abraham żonę swą Sarę i rzekł do niej:

- Słuchaj, dowiedziałem się z najlepszego źródła, ale nikt nie śmie o tym wiedzieć: Pan postanowił zniszczyć Sodomę i Gomorę za ich grzechy. Sam mi to powiedział.

I rzekła Sara:

- Widzisz, nie mówiłam ci już dawno? A kiedy ci opowiadałam, co się tam dzieje, toś ich jeszcze bronił i krzyczałeś na mnie: "Milcz! Nie wtrącaj się! Co cię to obchodzi?". Teraz widzisz, ja dawno mówiłam, tego się należało spodziewać. Rozmawiałam onegdaj z żoną Lota; powiadam jej: "Proszę pani, do czegoż to doprowadzi?". Jak sądzisz, czy Pan zgładzi także żonę Lota?

A odpowiadając, Abraham rzekł:

- O to właśnie chodzi. Że tak powiem, na moje usilne prośby zgodził się Pan zachować Sodomę i Gomorę, jeżeli znajdzie tam **50** sprawiedliwych. Ale ja wytargowałem na **10**. Dlatego cię zawołałem, abyśmy razem wybrali dla Pana dziesięciu sprawiedliwych.

I rzekła Sara:

- Dobrześ zrobił. Żona Lota jest moją przyjaciółką, a Lot jest synem twego brata, Harana. Ja nie mówię, że Lot jest sprawiedliwy, wiesz, jak podburzał swoją czeladź przeciwko tobie. Nic nie mów, Abrahamie, to nie było w porządku. On nie jest wobec ciebie szczery, ale to twój synowiec. Wprawdzie Haran nie zachował się wobec ciebie, jak wypadało rodzonemu bratu, to jednak już jest nasza rodzinna sprawa.

I dalej rzekła, mówiąc:

- Powiedz Panu, niech zachowa Sodomę. Ja już taka jestem, że nikomu nie życzę nic złego. Nogi się pode mną uginają, gdy pomyślę, że tyle ludzi miałoby stracić życie. Idź i wstaw się u Pana, aby się nad nimi zlitował.

I odpowiedział Abraham:

- Zlituje się Pan, jeżeli znajdzie **10** sprawiedliwych. Myślę, że moglibyśmy Mu poradzić, którzy by to byli. Znamy wszystkich ludzi mieszkających w Sodomie i Gomerze. Dlaczegoż byśmy nie mieli pomóc Panu w wyszukaniu **10** sprawiedliwych?

I rzekła Sara:

- Nic łatwiejszego! I **20**, i **50**, i **100** sprawiedliwych Mu znajdę. Pan wie, że nikogo nie skrzywdzę. Mamy więc żonę Lota i Lota, twego synowca, aczkolwiek jest fałszywy i zawistny, ale należy do rodziny. To już dwoje.

Na to rzekł Abraham:

- I ich dwie córki.

Sara zaś prawiała:

- Co ty sobie myślisz, ta starsza, Jescha, jest bezwstydną. Czyś nie zauważył, jak przed tobą kręciła zadkiem? Sama żona Lota mi powiedziała: "Z Jeschą mam utrapienie, będę zadowolona, gdy wyjdzie za mąż". Ta młodsza wydaje się skromniejsza. Ale skoro chcesz, to wlicz obie.

I rzekł Abraham:

- Tak więc mamy już czworo sprawiedliwych. Kogo by tu jeszcze wybrać?

A Sara odpowiedziała:

- Skoro wliczasz te dwie dziewczyny, to musisz wziąć także ich narzeczonych, Jobaba i Seboima.

Abraham wszakże rzekł:

- Cóż ty znowu, Seboim jest przecież synem starego Dodanima. Czyż syn złodzieja i lichwiarza może być sprawiedliwy?

I rzekła Sara:

- Abrahamie, proszę cię, zrób to ze względu na rodzinę. Dlaczegoż by Melcha nie miała mieć równie porządnego narzeczonego jak ta strojnisia Jescha? To jest przyzwoita dziewczyna i nie kręci przynajmniej biodrami przed starymi krewnymi, których powinna szanować.

I odpowiedział Abraham:

- Niechże będzie, jak mówisz. Tak więc z Jobabem i Seboimem mamy już **6** sprawiedliwych. Teraz musimy znaleźć jeszcze **4**.

A Sara rzekła:

- To już będzie łatwe. Poczekaj, kto jeszcze w Sodomie jest sprawiedliwy?

Abraham zaś odpowiedział:

- Myślę, że może stary Nachor.

I rzekła Sara:

- Dziwię ci się, że możesz o nim w ogóle mówić. Czyż nie sypia z pogańskimi dziewczkami, aczkolwiek jest starcem? To prędzej już aniżeli Nachor sprawiedliwy byłby Sabatah.

Wtedy uniósł się Abraham gniewem i rzekł:

- Sabatah jest krzywoprzysięzcą i bałwochwalcą. Nie żądaj ode mnie, abym go polecał Panu pośród sprawiedliwych. To już raczej skłaniałbym się ku Elmodadowi albo Eliabowi.

Na to rzekła Sara:

- Żebyś więc wiedział, że Eliab cudzołożył z żoną Elmodada. Gdyby Elmodad był coś wart, wypędziłby swą żonę, tę nierządnicę, gdzie należy. Ale może mógłbyś polecić Namana, który niczemu nie jest winien, ponieważ jest szalony.

I odpowiedział Abraham:

- Namana nie polecę, ale polecę Melchiela.

I rzekła Sara:

- Jeśli polecisz Melchiela, to nie mów ze mną. Czy to nie Melchiel się naśmiewał, że syna masz nie ze mną, tylko z dziewczką Agar, co?

Abraham zaś rzekł:

- Nie polecę Melchiela. Jak myślisz, czy nie powinienem być może włączyć między sprawiedliwych Ezrona albo Jahelela?

Sara zaś odpowiedziała, mówiąc:

- Jahelel jest rozpustnikiem, a Ezron obcuje z nierządnicami achadzkimi.

I rzekł Abraham:

- Polecę Efraima.

A Sara rzekła:

- Efraim mówi, że jego jest równina Mamre, na której się pasą nasze stada.

Abraham zaś rzekł:

- Niesprawiedliwy jest Efraim. Polecę Ahirama, syna Jasjela.

I prawila Sara:

- Ahiram jest przyjacielem Melchiera. Jeśli chcesz kogo polecić, poleć Nadaba.

Odpowiedział Abraham:

- Nadab to skąpiec. Polecę Amrama.

A Sara rzekła:

- Amram chciał spać z twoją dziewczką Agar. Nie wiem, co widział w niej tak szczególnego. Lepszy jest Asriel.

I rzekł Abraham:

- Asriel jest fircyk. Nie mogę polecić Panu jakiegoś błazna. A gdybym Mu tak wymienił Namuela? Nie! Namuel niewart tego. Nie wiem, dlaczego by to miał być właśnie Namuel.

Sara zaś prawila:

- Co masz przeciw Namuelowi? Jest wprawdzie głupi, ale pobożny.

I rzekł Abraham:

- Niech będzie. Namuel jest siódmy.

Sara na to rzekła:

Poczekaj, zostaw Namuela, albowiem uprawia grzech sodomski. Kto jeszcze jest w Sodomie? Pozwól, niech sobie przypomnę: Kahar, Salfad, Itamar ...

Abraham jednak odpowiedział:

- Niech się oddali ta myśl od ciebie. Itamar jest kłamcą, a co się tyczy Kahata i Salfada, czyż nie należą obaj do stronnictwa przekłętogo Pelega? Ale może znasz jaką sprawiedliwą kobietę w Sodomie. Przypomnij sobie, proszę.

I rzekła Sara:

- Nie ma żadnej.

Wtedy zasmucił się Abraham, mówiąc:

- Czyż nie ma dziesięciu sprawiedliwych w Sodomie i Gomorze, aby dla nich zachował Pan to piękne miasto?

Sara zaś rzekła:

- Idź Abrahamie, idź jeszcze raz do Pana, padnij na kolana przed Jego obliczem, rozerwij szaty swe i rzeknij: "Panie, Panie, ja i Sara, żona moja, z płaczem Cię błagamy, abyś nie zgładzał Sodomy i Gomory za grzechy ich". I rzeknij Mu: "Zmiłuj się nad Twym grzesznym ludem i miej jeszcze cierpliwość. Miej zlitowanie Panie, i pozwól, niech żyją. Wszakże od nas, panie, od nas - ludzi - nie żądaj, abyśmy Ci wybrali **10** sprawiedliwych z całego ludu Twego".